WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 93 Dodatek tygodniowy do Nr. 84 8 z dnia 22 kwietnia 1928.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Pogoni do pamiętnika!

Z OKAZJI WARSZAWSKIEGO „POPISU".

Lwów, 21. kwietnia.

Lwów stoi w bieżącym tygodniu **pod** przygnębiającem wrażeniem **katastrofalnej porażki Pogoni** w Warszawie.

Pierwszym wiadomościom o rozmiarach klęski nie chciano wprost wierzyć. Uważano je za redakcyjny chochlik, jakiś spóźniony prima aprilisowy żart. A później, gdy prawdziwość informacji nie ulegała już wątpliwości, czekano na dalsze wieści, na wytłumaczenie tej nieprawdopodobnej katastrofy. Czekano na wiadomość o jakimś **fatalnym wypadku**, któryby choć w części usprawiedliwił eksmistrza. Niestety, **nic podobnego nie nastąpiło!** Pogoń przegrała w normalnych warunkach. Przegrała w regularnej walce, mając na boisku od pierwszego kopnięcia do ostatniego gwizdka **jedenastu zdrowych i całych graczy!**

Pogoń przegrała! Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Wypadki chodzą po ludziach. Wszak widzieliśmy już nieraz drużyny ulegające nawet o wiele słabszym przeciwnikom. To też w danym wypadku nie chodzi o fakt, ale o formę i styl, w jakiej się rzecz działa. To, co zdarzyło się Pogoni, było nie „przegraną", ale **„sromotną porażką!".** Pogoń przegrała, **nie wyczerpawszy** wszystkich stojących jej do dyspozycji środków, przegrała, grając **bez ambicji** i **zapału,** wywiesiwszy białą chorągiew już po pierwszych dwóch celnych strzałach!

Usprawiedliwić można złą kondycję, nieszczęśliwą walkę, walkę prowadzoną z pełnem zaparciem się siebie do ostatniego tchu. Nigdy jednak nie da się u sportowca usprawiedliwić zanik ambicji, zanik ducha walki. Lwów, który, jak żadne inne miasto Polski, hołduje spartańskiej dewizie **„z tarczą albo na tarczy", nigdy nie zrozumie przyczyn sromotnej porażki, nie uzna żadnych racji, nie przyjmie żadnych jałowych tłumaczeń!**

7:0 — to na dumnej tarczy Pogoni **niewymazalna plama!** 7:0 — to cios dla całego sportowego Lwowa, który Pogoni nie zapomni tak szybko nadużycia pokładanego w niej zaufania.

Pogoń skandalicznym swym wystąpieniem podważyła autorytet **całego sportowego Lwowa,** to też konsekwencje, jakie wynikną, w dalszem ustosunkowaniu się do niej, będzie musiała przypisać sobie samej!

*

Sztuka dowodzenia polega przedewszystkiem na powzięciu decyzji i konsekwentnem przeprowadzeniu planu. Kunktatorstwo zgubiło już niejednego genjalnego zresztą wodza. Stanowczość i energja nie należały nigdy do zalet cechujących kierownictwo Pogoni. Wszystkie akcje naczelnego dowództwa „niebiesko-czerwonej" armji czy to na arenie dyplomatycznej, czy też na polu wewnętrznej organizacji szły po linji wybitnie **zygzakowatej.**

Od długiego już czasu rozlegały się głosy, domagające się **reorganizacji pierwszej drużyny Pogoni,** ożywienia szeregów jej młodemi siłami. Głosy te spotykały się zresztą z aprobatą kierownictwa klubu, ale do przeprowadzenia ich **w czyn** brakło sił i energji. Raz wstrzymywano się, ponieważ „szło o czwarte mistrzostwo", później „nie można było narażać na szwank pierwszego debiutu w lidze", no a teraz „trzeba odebrać mistrzostwo". Wszystkie te zamiary były i są bardzo chwalebne, świadczą **o zdrowej ambicji** klubu, mają jednak tę wadę, że nie liczą się **z rzeczywistością.**

Pogoń osiągnęła swój punkt kulminacyjny, zdobywając po raz trzeci mistrzostwo. Zajmowała ona wówczas w piłkarstwie polskiem **bezwzględnie dominujące stanowisko,** co zadokumentowała nieprzerwanym cyklem zwycięstw nad rywalami krajowymi, oraz wspaniałymi wynikami w spotkaniach z zagraniczną ekstraklasą. Od tego czasu rozpoczął się jednak **powolny ale stały spadek.** Zanikać zaczęła przedewszystkiem **ambicja, werwa i zapał** stanowiące główne atuty Pogoni. Już czwarte mistrzostwo przyszło z wielkim trudem i było jedynie dziełem kolosalnej rutyny i doświadczenia. Pierwszy rok kampanji ligowej wykazał, że choroba czyni szybkie postępy. W bardzo rzadkich wypadkach zdobywała się Pogoń na czyny godne wielokrotnego mistrza, zresztą cechowały drużynę **apatja i zniechęcenie.** I w roku ubiegłym właśnie, gdy sprawa mistrzostwa była przesądzoną, nadarzała się **najlepsza okazja dokonania cesarskiego cięcia,** wprowadzenia w „zdegenerowany" organizm świeżych zdrowych soków. Niestety, sposobności nie wykorzystano! Łudzono się blaskiem sławnych, zasłużonych nazwisk, pod któremi powłoką nie kryły się już jednak dawne wielkości. Aż przyszło przebudzenie. Nastąpiło ono późno, ale też **w bezwzględnej formie.** Klęska 7:0 rozwiała bezlitośnie wszelkie iluzje, wykazała **w całej jaskrawości** faktyczny stan rzeczy.

Spodziewać się należy, że tym razem **nauka nie pójdzie w las.** Kierownictwo Pogoni przyparte ostatecznie do muru zdecyduje się na **energiczne środki,** któreby w przyszłości uchroniły nietylko Pogoń, ale i cały Lwów od od podobnych blamażów. O gwałtownej kuracji nie może naturalnie być mowy. Zbyt radykalne odmładzanie mogłoby się skończyć śmiercią, zanimby jeszcze pacjent rozpoczął nowe życie. Wśród starych graczy jest zresztą jeszcze zbyt **wiele cennego materjału.** W danej chwili należałoby, wykorzystując właśnie posiadany jeszcze materjał, przeprowadzić **stopniową sanację.** Należałoby umożliwić młodym graczom wykształcenie się pod opieką i kierunkiem starych rutyniarzy. Wyobrażamy to sobie w ten sposób, że pewne słabsze pozycje obsadzane będą na przemian starszymi i młodszymi zawodnikami zależnie od chwilowej sytuacji i zawodów. Że w takim wypadku **nie ma co liczyć na mistrzostwo,** rozumie się samo przez się. Lepiej jednak wyrzec się dzisiaj wygórowanych ambicyj, aniżeli może w najbliższej przyszłości staczać walkę **o prawo egzystencji w lidze.** Jeśli dla Pogoni nie ma dzisiaj miejsca **na pierwszym szczeblu,** to jest dla nas rzeczą zupełnie obojętną, czy zajmie ona **trzecią czy szóstą pozycję,** naturalnie pod warunkiem, że rok bieżący zużyty zostanie **na przeprowadzenie reorganizacji** i wzmocnienie bitności pierwszej drużyny.

*

Choroba Wacka Kuchara zmusiła Pogoń do uzupełnienia drużyny. Starym zwyczajem miast skorzystać ze sposobności i wstawić kogoś z rezerwy (Łysyk), sięgnięto do lamusa i wydobyło raz jeszcze gracza, żyjącego tylko **odblaskiem dawnej, zasłużonej sławy.** Nie chcemy nikomu dokuczyć a już najmniej graczom, którzy po świetnej karjerze znaleźli się — zwykłym zresztą porządkiem rzeczy — na dole. Nie jest to ich wina, lecz bezlitosnego czasu. Nie jest też ich winą, że wciąż jeszcze pojawiają się w koszulce pierwszej drużyny, ale odpowiedzialnych czynników, nie mogących zrozumieć, że z dwóch źle grających zawodników większą wartość przedstawia młodszy, ponieważ ma jeszcze **przed sobą widoki poprawy.** Tego rodzaju polityka nietylko nie przyczynia się do poprawy stanu drużyny, ale wywołuje u młodszych graczy **uczucie rozgoryczenia.** Słusznie pytają się: poco właściwie tkwimy tyle lat w klubie, jeśli nie daje nam się możności wydoskonalenia i wybicia się"?.

Fakt, że ten, czy ów rezerwowy gracz na debiucie w pierwszej drużynie nie zabłysnął odrazu oślepiającym talentem, **o niczem nie świadczy!** Pamiętamy czasy, kiedy to niejedna z naszych dzisiejszych wielkości była tylko **wielkiem zerem,** a jednak z biegiem czasu zrobiła swą karjerę. Przy innej gospodarce mogła Pogoń mieć dzisiaj **nie jedną, ale dwie równorzędne drużyny,** należałoby więc teraz przynajmniej nie powtarzać błędów przeszłości.

Rozpoczęliśmy ustęp powyższy od Wacka Kuchara. A propos Wacka nie możemy pierwszej drużynie oszczędzić małego przytyku. Wśród graczy pierwszej drużyny Pogoni dawały się niejednokrotnie słyszeć skargi **na szczególną protekcję, jaką cieszy się Wacek u prasy,** która nawet słabe jego występy okrywa płaszczykiem niewidki. Byliśmy doprawdy ciekawi, jak to gracze nasi dadzą sobie radę bez **„przereklamowanego"** Wacka? Zdaje się, że odpowiedź **możemy sobie oszczędzić.** Nie przypuszczamy wprawdzie, by obecność Wacka wystarczyła do przemienienia klęski w zwycięstwo, ale jesteśmy pewni, że nie doszłoby do tak sromotnej porażki. Wacek Kuchar może mieć dzień słabszy, ale **nigdy nie zabraknie mu energji i ambicji, by walczyć do upadłego!**

N. S.

Otwarcie sezonu automobilowego

KONKURS NA ZUŻYCIE PALIWA.

Lwów, 21. kwietnia.

Automobilklub Polski otwiera w dn. 6. maja swój bogaty sezon tegoroczny ciekawym „Konkursem na zużycie paliwa". Dla automobilizmu użytkowego próba taka posiada znaczenie pierwszorzędne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że np. w dziale aut osobowych różnica benzyny na dystansie 100 km. przekraczać może **20 ltr.**

Konkurs omawiany odbędzie się na szosie **pod Czarną Strugą,** przyczem będzie on zarazem próbą użycia zamiast benzyny, mieszanek spirytusowych, sporządzonych według recepty prof. Taylora i Iwanowskiego. Ponadto firma „Michelin" urozmaici imprezę tak sensacyjnemi **demonstracjami,** jak spowodowanie pęknięcia opony „Confort Bibendum" w czasie najszybszego biegu maszyny, oraz zmiana kierunku jazdy o 180 stopni na oponach zupełnie nienapompowanych przy szybkości 60 km. na godzinę. Zapisy do „Konkursu na zużycie paliwa" przyjmuje Sekretarjat Komisji Sportowej Automobilklubu Polski w Warszawie, Ossolińskich 6, w godz. 10—15.

Druga wyprawa Pogoni do Warszawy.

OGNIOWA PRÓBA NOWYCH SIŁ.

Lwów, 21. kwietnia.

Pogoń czeka ciężka droga do Warszawy. Wierzymy graczom Pogoni, że niezbyt przyjemnie im będzie stanąć znów przed widownią, która zaledwie przed tygodniem była **świadkiem ich klęski.** Z drugiej jednak strony nadarza się graczom lwowskim z miejsca sposobność rehabilitacji i wykazania, że katastrofalna porażka była jedynie epizodem, jaki zdarzyć się może każdej drużynie. Czy Pogoń potrafi wykorzystać okazję, to zależeć będzie przedewszystkiem od jej **dyspozycji psychicznej.** W każdym razie od zawodników otrzaskanych w tyloletnich bojach wymagać można, by **nie poddawali się depresji,** by klęska była dla nich bodźcem do intensywniejszego wysiłku.

Pogoń czeka w Warszawie zadanie niełatwe. **Warszawianka** wykazała w swych pierwszych występach, że czasy, kiedy to przypadała jej rola dostawcy punktów, **dawno minęły!** Po remisowej grze z Polonją (1:1) osiągnęli Warszawiacy w Poznaniu z Wartą zaszczytny wynik 1:2, przyczem rozstrzygająca bramka padła w ostatnich minutach. Trzecie spotkanie z ŁKS-em w Łodzi zakończyło się remisowo 3:3. Warszawiankę cechuje, jak zwykle, **żywiołowość, energja i szybkość,** a więc walory, których w dzisiejszej Pogoni trudno się doszukać. Wygrać z benjaminkiem stolicy jest tem trudniej, że ma on w Domańskim zaporę nie do przebycia. Pogoń w ubiegłym roku z trudem tylko odebrała Warszawiance w Lwowie dwa punkty (zawody rewanżowe nie odbyły się), to też wie ona najlepiej, co o niedzielnym swym przeciwniku sądzić.

Drużyna nasza wyjeżdża do stolicy **w nowym składzie.** Dyskwalifikacja Batscha zmusiła kierownictwo sekcji do pewnych przesunięć. Trójkę ochronną stanowić będą jak zwykle Sobociński, Mauer, Olearczyk, natomiast miejsce środkowego pomocnika **zajmie Wacek,** z lewej strony towarzyszyć mu będzie Fichtel, a z prawej Hanke. Linję napadu utworzą: Szabakiewicz, dr. Garbień, **Maurer, Łysyk, Serb albo Słonecki.** Oblicze Pogoni jest więc silnie zmienione. Przesunięcie Wacka na pomoc powitalibyśmy napewno z zadowoleniem, gdyby nie obawa, że po **wycieńczającej chorobie** nie dopiszą mu siły. Wzmocnienie tyłów było jednak rzeczą konieczną. Z ciekawością czekać będziemy relacji o grze napadu, w którym znajduje się aż trzech, ewent. dwóch „młodych". Łysyk debiutował już w roku ubiegłym z powodzeniem na łączniku, być może, że służba wojskowa nie pozbawiła go dobrych kwalifikacyj, jakie posiadał. Maurera widzieliśmy tylko raz przez 45 minut na zawodach z Cechie Karlin. Nie wypadł on wówczas bynajmniej z roli i okazał się graczem **technicznie dobrym i roztropnym,** nie wiemy natomiast, jak przedstawia się jego dyspozycja strzałowa. Na skrzydle wolelibyśmy mimo wszystko ujrzeć **Serba niż Słoneckiego,** posiada on przynajmniej strzał i da się użyć w środku.

Być może, że „osłabiona" Pogoń walczyć będzie skuteczniej, niż pełna gwardja. Siła Warszawianki polega **na solowych przebojach,** przeprowadzanych właśnie w czasie długotrwałego oblegania jej bramki i ogołocenia linji obronnych. Ten wypadek tym razem nie zajdzie. Pogoń nie zdoła prawdopodobnie „ścisnąć" przeciwnika na jego połowie, to też przy otwartej grze łatwiej jej będzie wychwytywać rączych uciekinierów, a z drugiej strony przedostawać się pod bramkę bronioną normalnemi siłami, a nie dziewięcioma graczami. W każdym razie obrona Pogoni dobrze zrobi, nie wysuwając się zbytnio naprzód, a napadowi radzilibyśmy nie przyglądać się z założonemi rękami walce pomocy, lecz iść **samemu po piłkę.**

Pogoń stoi przed ciężkiem zadaniem, z którego jednak może się wywiązać pod warunkiem, że tym razem nie ograniczy się tylko do gry, lecz będzie z zaparciem się siebie **walczyć!**

Polonja-Hasmonea.

WALCZĄ JUTRO NA BOISKU W KRZYWCZYCACH.

Lwów, 21. kwietnia.

Lwów walczy jutro z Warszawą na dwóch frontach. Podczas gdy Pogoń wyjeżdża do Warszawianki, to **Hasmonei** przypada zadanie odparcia najazdu stołecznej **Polonji.** Zawody powyższe nabierają po zeszłotygodniowej katastrofie z Legją szczególniejszego znaczenia, ponieważ chodzi teraz nie o prestige pewnych klubów, ale **całego lwowskiego piłkarstwa.** Jest rzeczą zrozumiałą, że sportowy Lwów pała żądzą jak najszybszego rewanżu i rehabilitacji, to też zawodom jutrzejszym poświęci szczególną uwagę.

Sympatyczna drużyna Polonji, cenionej we Lwowie ze względu na swe wysokie i sportowe moralne walory sprawiła zwolennikom swoim **miłą niespodziankę.** Potknąwszy się lekko w pierwszym biegu na Warszawiance (1:1), odzyskała szybko równowagę i miarowem tempem podąża do celu. Uporała się ona poza Warszawianką z TKS-em (4:1), Turystami (2:1) i Ruchem (2:1), uzyskując w czterech spotkaniach 7 punktów.

Jak ze sprawozdań wynika, charakter zespołu stołecznego zasadniczo się **nie zmienił.** Drużyna Polonji jest dzisiaj może **bardziej wyrównaną** niż dawniej, jednak gra jej jest wciąż bardzo **nierównomierną** i dobre okresy zmieniają się ze słabymi. Polonja mając swój dzień, gra ambitnie i jest dla każdej drużyny groźnym przeciwnikiem. Siłę popędową napadu tworzą **skrzydła Krygier i Zimowski,** którzy są inicjatorami wszelkich akcyj ofensywnych. Obrona Miączyński — Bałanow energiczna i szybka, ma za sobą Kisielińskiego, który uchodził niegdyś ogólnie za następcę Görlitza. Słabą stroną bramkarza Polonji są **dolne strzały.** Pomoc wzmocniła się Seichterem z Krakowa, to też przypuszczać należy, iż spełni zadawalniająco swe zadanie. Spotkanie z Hasmoneą będzie dla Warszawiaków pierwszym poważniejszym probierzem, to też dołożą oni zapewne starań, by stanąć na odpowiedniej wyżynie.

O Hasmonei trudno dzisiaj coś powiedzieć. Drużyna ma za sobą zaledwie **jedno ligowe spotkanie** z Pogonią (0:2) i mecz towarzyski **z Cechie Karlin (2:5).** Mimo dwóch tych klęsk przedstawiała się ona **wcale dobrze.** Hasmonea gra również **okresami,** przetrzymawszy doskonale 75 **minut,** potrafi ona w przeciągu 15 **końcowych minut zaprzepaścić cały dorobek.** Przyczem załamuje się ona nie tyle fizycznie, ile raczej **psychicznie.** Jedna bramka wytrąca cały zespół z równowagi i doskonale zmontowany aparat przemienia się z miejsca w samodzielne kółeczka i tryby. Jest to tem tragiczniejsze, że „biało-niebiescy" dysponują **doskonałymi graczami,** których mogłaby im pozazdrościć niejedna drużyna. Winę klęsk Hasmonei ponoszą zresztą w przeważnej części nie tyły, lecz **napad,** który grając doskonale w polu, grzeszy pod bramką **zupełną indolencją.** Uzupełnienie linji napadu Grunbergiem i Krumholzem stanu tego dotychczas nie zmieniło. Być może, że gracze ci jednak nie zdołali się jeszcze zróść z całością i narzucić jej swego piętna.

Jak z afiszów wynika występuje napad Hasmonei z Mahlerem i Parnessem na skrzydłach, Krumholzem i Steuermannem na łącznikach i Grunbergiem we środku. Zdaniem naszem, **Mahler powinien znaleść się w trójce,** natomiast Parness zająć pozycję **lewewego,** a Krumholz **prawego skrzydłowego.**

Hasmonea grając ambitnie i nie peszący się lada czem, ma, zdaniem naszem, szanse zdobyć obydwa punkty. Zależy to przedewszystkiem od gry napadu i od opanowania nerwowego całej drużyny.

Spodziewamy się w każdym razie, że zespół krzywczycki dołoży wszelkich starań, by wykazać, że z piłką naszą nie jest jeszcze tak źle, jakby się na pozór zdawać mogło.

Spodziewamy się również, że na widowni znikną wszelkie animozje klubowe i że będzie dla własnej drużyny źródłem energji i otuchy.

Otwarcie sezonu kolarskiego Pogoni.

NASTĄPI JUTRO 22. BM.

Lwów, 21. kwietnia.

W niedzielę, dnia 22. bm. rozpoczyna ruchliwa sekcja kolarska „Pogoni" swój sezon mszą św. i wyścigami na drodze stryjskiej. Msza św. odbędzie się rano o godz. wpół do 8 w kościele św. Mikołaja, wyścigi rozpoczną się **o godz. 10-tej na drodze stryjskiej.** W program wyścigów wchodzą **biegi 20 i 10 km.** dla lincencjonowanych jeźdźców, oraz bieg **5 km. dla nowicjuszy i niestowarzyszonych.** Rozdanie nagród (żetony dla trzech pierwszych) odbędzie się w lokalu Pogoni przy ul. Rutowskiego o godz. 9 wieczorem.

Wśród sfer kolarskich krąży pogłoska, iż w biegu 10 km. weźmie udział **Kizel,** mistrz województwa lw. Zarząd sekcji kolarskiej Pogoni ogłasza, iż wpisy do zawodów przyjmuje się **w lokalu klubu w sobotę wieczorem** od g. 7—9 wieczorem; równocześnie należy uiścić siodełkowe w kwocie 2 zł.

W razie utrzymania się **niepogody** w dniu dzisiejszym, zawody odbędą się w tydzień później.

Nie udzielamy informacyj telefonicznych

co do wyników niedzielnych.

Lwów, 21. kwietnia.

Zwracamy się do ogółu P. T. sympatyków sportu z uprzejmą prośbą, by zechcieli swe zainteresowanie wynikami zawodów niedzielnych ograniczyć do zasięgania **informacji drogą wyłącznie prywatną,** gdyż telefony redakcyjne w niedzielę i święta wieczorem są wprost **oblężone** przez pytających o wyniki, co w wysokim stopniu **utrudnia normalną pracę redakcyjną.** Już od najbliższej niedzieli **informacyj telefonicznych co do wyników udzielać nie będziemy,** natomiast będą one w miarę napływania uwidocznione na tablicy redakcyjnej (obok bramy).

—o—

„Warszawa-Lwów".

Lwów, 21. kwietnia.

Międzyokręgowe zawody bokserskie odbędą się we Lwowie, pierwsze z początkiem, a drugie z końcem maja. Lwów ujrzy na ringu zawodników tej klasy, co Gerblich (Łódź), kilkakrotny mistrz Polski, Zendowski i Reut (Warszawa) i innych. Będą one egzaminem sprawności lwowskich pięściarzy.

Dzięki niezmordowanej pracy instruktorów w. f. z ośrodka DOK. VI. por. Barana, por. Krynwałda i śp. poper. Kiernożyckiego, otaczających boks lwowski troskliwą opieką, pięściarstwo lwowskie wybiło się po Śląsku i Poznaniu na czoło okręgów w Polsce. Piękne wyniki są wyłącznie zasługą instruktorów.

Różne.

Batsch zdyskwalifikowany. Powiada przysłowie — nieszczęście nigdy nie przychodzi samo. Pogoń nie uspokoiła się jeszcze po klęsce z Legją, a już spotkał ją nowy cios w postaci dwutygodniowej dyskwalifikacji Batscha. Cios jest tem dotkliwszy, że Batsch jest obecnie w doskonałej formie i trudno go zastąpić. Dyskwalifikacja nastąpiła w konsekwencji wykluczenia go z boiska na zawodach Pogoń-Hasmonea.

Pogoń gra przeciw Warszawiance w następującym składzie: Sobociński, Olearczyk, Mauer, Fichtel, Wacek, Hanke, Szabakiewicz, dr. Garbień, Maurer, Łysek, Serb (Słonecki).

Niedzielny program przewiduje obok meczów o mistrzostwo Ligi i klasy A., również bieg wiosenny „Wieku Nowego", oraz wyścigi kolarskie Pogoni. **Wpisywać się** do Sekcji kolarskiej Pogoni można w poniedziałki, środy i piątki w godzinach wieczornych. Regulamin wycieczkowy (i związane z tem nagrody) jest do przeczytania w lokalu klubu.

Fryderyk Adler, znany kolarz Pogoni, przebywa obecnie w Kaliszu, gdzie startować będzie na szosie i torze w barwach swego klubu.

St. Fress, kandydat olimpijski naszego kolarstwa, odbywa obecnie służbę wojskową w 6 pac. i cieszy się względami swych przełożonych, którzy mu umożliwiają kontynuowanie treningu.

L. O. Z. B. komunikuje: Z powodu zmiany lokalu, wszelkie sprawy związkowe załatwia kpt. zw. B. Stećków, ul. Zimorowicza 7, II. p. Uprasza się pod powyższym adresem kierować wszelką korespondencję dla LOZB.

Doroczne Walne Zgromadzenie L. O. Związku Piłki Ręcznej odbędzie się 28. kwietnia 1928 r. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu LKS. „Czarni". Kluby posiadające sekcje, uprasza się o wydelegowanie przedstawicieli.